

Surindustrialle

07.09.2015 11:20 Maja Ruskowska - Mazerant (www.purpose.com.pl)

kategoria: **dobre praktyki - przemysły kreatywne**

"Turyści przyjeżdżający do Łodzi często zwiedzając Pietrynę, wchodzą głównie w podwórza i to one stają się atrakcją. Podwórza to wielka różnorodność architektoniczna. Były tam też kiedyś cenne miejsca - małe interesy rodzinne, które budowały wyjątkowość i charakter Łodzi. " - wywiad z Andrzejem Czaplińskim, Surindustrialle



Wywiad z: Andrzejem Czaplińskim, właścicielem Surindustrialle (Piotrkowska 118)

Firma Surindustrialle wzięła udział w konkursie „Lokale dla kreatywnych”, wygrała lokal przy ulicy Piotrkowskiej. Dlatego wybrali Państwo taki właśnie adres?

Wybraliśmy to miejsce zachęteni ideą „Pasażu Kreatywnego”, który ma niebawem powstać przy ul Piotrkowskiej 118. Podczas spotkania informacyjnego, zorganizowanego przez Wydział Rewitalizacji, naświetlono nam plan zmodernizowania tej przestrzeni i uznaliśmy, że jest świetny, a my idealnie wpisujemy się w jego założenia.

W podwórzu aktualnie są trzy „lokale kreatywne” otoczone pustostanami. Na dziś jest to miejsce dość niekorzystne, jednak posiada wielki potencjał, który wkrótce zostanie uwolniony. Czekając na kolejne etapy rewitalizacji, zaczynamy sami kreować tę przestrzeń, zmieniając ją w miejsce przyjazne i zachęcające do odwiedzin, tym samym budujemy własną wizję tej lokalizacji.

Czy taki konkurs, jak „Lokale dla kreatywnych” to dobry pomysł na zwiększenie ruchu przy ulicy Piotrkowskiej oraz podniesienie jej „wartości”? Powstają tutaj teraz takie lokale, jak: galerie, biura architektoniczne, klubokawiarnie, pracownie artystyczne z zajęciami dla dzieci i dorosłych, pracownie graficzne, wydawnictwa...

Plan jest świetny w założeniach. Uczestniczyłem w kilku edycjach przetargu na „lokale kreatywne”, a wraz z kolejnymi konkursami pojawiały się zmiany regulaminu, idące we właściwym dla kreatywności kierunku. Rzadko mogę to powiedzieć, ale jestem pod wielkim wrażeniem zmian sposobu rekrutacji i profesjonalizmu, z jakim oceniane są projekty. Kreatywność niestety często mylona jest z działaniami odtwórczymi, a ocena takich zjawisk jest bardzo skomplikowana. Wyraźnie widać, że kolejne realizacje zyskują coraz wyższy

poziom.

Sam projekt daje ogromne szanse. Jak by nie patrzeć, wymienione przez Panią formy działalności są nierozzerwalnie związane z kulturą – kulturą idącą w kierunku sztuki, a nie rozrywki. Miasto powinno wspierać takie działania. Myślę, że program „Lokale dla kreatywnych” powinien przede wszystkim dawać szansę wyjścia z kulturalną ofertą zarówno do mieszkańców, jak i przyjezdnych. Nie zawsze jest to jednak możliwe. Są bowiem sytuacje, które zaprzeczają jego założeniom. Przykładowo, w zeszłym roku próbując zorganizować wakacyjną ekspozycję wystawy w naszym podwórzu, Urząd Miasta zaoferował dla inicjatywy nieprzynoszącej zysku ofertę najmu z cennika ogródków piwnych, a więc kilkakrotnie wyższą niż nasz czynsz za lokal. Niestety, w takich przypadkach ktoś musi przemyśleć, czy tożsamość miasta i w rezultacie ruch na Piotrkowskiej ma być tworzony na bazie komercyjnych działań i taniej rozrywki, czy ma się też opierać na kulturze i sztuce, zwiększając atrakcyjność oferty turystycznej.

Jak wyobraża Pan sobie ulicę Piotrkowską za 3-5-10 lat? Jak chciałby Pan ją widzieć?

Ulica Piotrkowska jest dość specyficzna. Turyści przyjeżdżający do Łodzi często zwiedzając Pietrynę, wchodzi głównie w podwórza i to one stają się atrakcją. Front należy do banków czy sklepów i restauracji sieciowych, a podwórza to wielka różnorodność architektoniczna. Były tam też kiedyś cenne miejsca – małe interesy rodzinne, które budowały wyjątkowość i charakter Łodzi.

Obecnie nie wygląda to ciekawie, gdyż wiele z tętniących życiem małych firm zamknęło się lub jest na granicy opłacalności, która gwarantuje, że kolejne pokolenia nie zechcą kontynuować tradycji. Myślę, że realizacja planu otwierania podwórzy i tworzenia przejść pomiędzy Piotrkowską, a sąsiednimi przecznicami daje niezwykły potencjał. Tworząc wyspecjalizowane pasáže, miasto idzie w kierunku rozwiązań sprawdzających się na całym świecie, a może nawet lepszych, gdyż będą to strefy piesze w samym centrum.

Chciałbym więc widzieć ulicę Piotrkowską, jako arterię prowadzącą do wyjątkowych miejsc – firm młodych ludzi, którzy mają wiele do zaoferowania. Firm, które zagwarantują tym ludziom stabilny rozwój i przyszłość, a miastu zapewnią wyjątkową renomę miejsca dla ludzi zdolnych i kreatywnych.

Na czym dokładnie polega działalność Surindustrialle? Kim są klienci tej nietypowej kawiarni czy galerii?

Tworzymy przede wszystkim nietypową galerię. Miejsce, w którym większość eksponatów ma

funkcję użytkową. Wszystkie ławy, trony, inne siedziska są unikatowymi pracami, które można kupić, ale też można na nich usiąść i napić się herbaty, kawy lub lemoniady.

Materiałem przeważającym w pracach jest stal, tworzymy z niej również lampy, świeczniki oraz inne formy użytkowe. Wiele materiałów stalowych pochodzi z recyklingu. Niektóre wyszukiwane są na złomowiskach, dzięki czemu dostają wtórne życie i zupełnie nową funkcję jako całkiem odmienne przedmioty. Stal nie jest tu jednak jedynym metalem, posiadamy też biżuterię miedzianą, mosiężną, skórzaną, a także srebrną. Wystawiamy prace kilku łódzkich artystów. Stawiamy na oryginalność, a miejscami i ekscentryczność utrzymaną w dobrym, choć nietypowym stylu.

Kim są nasi goście? To przede wszystkim osoby otwarte na wizualne doznania estetyczne – osoby doceniające indywidualizm. Nie nastawiamy się na konkretne grupy, choć zawsze znajdzie się sposób, aby kogoś sklasyfikować. Na przykład, możemy wymienić tu osoby poszukujące ozdób do swoich domów czy posiadłości, ludzi związanych z modą oraz szukających detali do sesji fotograficznych lub nieszablonowej biżuterii. Są też tacy, którzy chcą po prostu usiąść, poobserwować i zainspirować się. Wiele czasu spędzają też u nas fani fantastyki i gier fabularnych. Gościmy rodziny z dziećmi, młodzież, przychodzą też osoby starsze, turyści. Wzbudzamy spore zainteresowanie, byliśmy prawdopodobnie najmniejszym lokalem nominowanym do nagrody na najlepsze wnętrze roku przez Fundację Ulicy Piotrkowskiej.

Reakcje na nasz wystrój są różne. Nasze ekspozycje mają dość tajemniczy nastrój. Wiele z nich kojarzonych jest z pracami Hasióra, Gigera, niekiedy pojawiają się porównania do klimatów promowanych przez Burtona. Często łączymy elementy pochodzenia przemysłowego z organicznymi formami, tworząc surrealistyczne kształty. Efekt jest więc dość nietypowy. Niektórzy ludzie zaglądają do nas przez próg, po czym cicho się wycofują, a są tacy, którzy czują się wyjątkowo – jakby weszli do innego świata i są zaskoczeni, że takie wnętrze jest w Łodzi. Często odbiór naszej galerii to kwestia pewnych upodobań. Nie wszyscy przywykli do nieszablonowych rozwiązań. Najwyraźniej widać to u dzieci. Jedne wchodząc, będą się bały (tu zazwyczaj równocześnie pojawiają się rodzice straszący lub przestrzegający swoje dziecko przed wyimaginowanym niebezpieczeństwem, co samo już wyjaśnia schemat zachowań dziecka), a inne dzieci wbiegają i starają się wszystko odczuć niemal każdym zmysłem. Dotykają wszystkiego, bo my chcemy, aby nasze prace można było dotykać. Możliwość sprawdzania, przymierzania, siadania kolejno na każdym krześle przełamuje pewną powszechnie przyjętą w galeriach zasadę dystansu między człowiekiem a obiektem. Dzieci naturalnie mają taką potrzebę, jednak jest ona często tłumiona. Tego właśnie powinniśmy uczyć się od dzieci – inspirowania się z wykorzystaniem każdego zmysłu i pobudzania swojej fantazji.

Sam Pan stworzył wszystkie elementy, które składają się na wystrój miejsca... Skąd taki pomysł?

Większość jest stworzona przeze mnie. Jak dotąd skupiałem się głównie na funkcjonalności lokalu - zrobieniu siedzisk, wyposażenia, lamp i innych elementów, które oprócz swojej funkcji są unikatowymi pracami. Jednak na wystrój składają się też prace innych artystów.

Pomysł jest naturalnym następstwem moich działań. Od dłuższego czasu zajmuję się metaloplastyką i artystyczną obróbką stali. Początkowo wahałem się nad tym, jak ma funkcjonować to miejsce. Utworzenie galerii dostępnej jedynie do zwiedzania byłoby nierealne w tym kraju. Koncepcja sklepu z rzeźbiarskimi lampami czy meblami do loftów tworzyła zbyt duże ograniczenie i separowałaby nas od wielu mieszkańców. Surindustrialle jest więc przestrzenią, w której można spocząć, usiąść, porozmawiać, a jednocześnie aktywnie korzystać z prac artystów.

Czy prowadzenie własnej, małej firmy jest trudne? Jakie są zalety i wady pracy w branży?

Prowadzenie firmy to dość wymagające i odpowiedzialne zajęcie, obwarowane wieloma stałymi kosztami uzyskania przychodu. Nie wystarczy wziąć dofinansowanie i robić to, co umie się najlepiej. W dzisiejszych czasach trzeba wiedzieć, jak dotrzeć do odbiorcy swoich prac i przekonać go o słuszności wyboru. Wiem, że firmy związane z kulturą i sztuką są w dość ciężkiej sytuacji w Polsce, gdyż trafiają do mnie również osoby, które mają problem z wartościowaniem pracy unikatowej i odróżnieniem jej od produktów masowych. Żyjemy w czasach, w których istotne jest nie tylko to, aby umieć zrobić dobry produkt, dlatego polecam raczej spółki i rozwiązania łączące doświadczenia kilku osób, tak aby każdy mógł skupić się na tym, na czym się zna najlepiej.

Co najbardziej lubi Pan w tej pracy?

Sam proces tworzenia jest już niezwykle pociągający - możliwość kreowania przedmiotów użytkowych będących jednocześnie niepowtarzalnymi dziełami. Inspirowanie innych oraz wpływanie na nich poprzez własne działania. Uwielbiam też wypełnianie istniejących przestrzeni i uzupełnianie ich o dodatkowe elementy, pozostające w wyraźnej relacji z tym otoczeniem, a więc poszukiwanie dialogu pomiędzy wnętrzem, a dziełem i jego funkcją.

Na koniec zapytam - czy Łódź to ciekawe miasto?

Oczywiście, że ciekawe. Jest to miasto kształtujące niezwykle zdolnych ludzi, pełnych zapału, o gigantycznym potencjale i możliwościach. Cieszy mnie to, że rozmawiając z przyjaciółmi mieszkającymi innych krajach (również z obcokrajowcami) mogę odnieść wrażenie, że Łódź jest to jedno z miast o najbogatszym potencjale ludzi wartościowych – łodzianie są cenionymi pracownikami i twórcami w wielu branżach na całym świecie. Łódź ma ogromne szanse być miastem rozpoznawalnym globalnie. Musi tylko nauczyć się z tego korzystać, a profity dla całego miasta pojawią się same.

- TAGI:
- kreatywna Łódź